Nr. 23. Lwów, dnia 7 grudnia 1889. Rok XXII Tom XLIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3
Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

O świniach.

Wszyscy wiemy, z jakiemi trudnościami połączoną jest obecnie sprzedaż świń w Galicyi i jak trudno w ogóle osiągnąć lepsze ceny za nie, a to głównie z powodu jakości mięsa, zależącej w małej mierze od rodzaju opasu, głównie zaś od gatunku czyli rasy świni. Mając tę ostatnią okoliczność na uwadze, łatwo zmiarkujemy, że ktoś hodujący świnie, rasy dającej mięso poszukiwane przez znaczniejsze firmy masarskie we Wiedniu i Pradze na szynki lub delikatniejsze wyroby masarskie, znajdzie się w daleko korzystniejszem położeniu od tych, którzy na sprzedaż mają tylko zwykłe wiejskie świnie. Gatunkiem, takie poszukiwane mięso dostarczającym są świnie półkrwi Yorkshire, mające tę wyższość nad świniami czystej rasy Yorkshire, że są płodniejsze a mniej drażliwe na wpływy naszego wcale nie łagodnego klimatu.

Półkrwi Yorkshiry opłacają karmę lepiej niżeli nasze proste wiejskie świnie nietylko dlatego, że przy tej samej karmie rychlej i obficiej przybierają na wadze, ale i dla tego, ponieważ mięso ich, delikatnie tłuszczem przerastałe, w ogóle delikatniejsze, lepiej bywa płacone. Jeżeli we Wiedniu zwykła wiejska świnia osiąga za kilo żywej wagi 30 centów, uważa się to już za dobrą cenę, gdy w tym czasie za kilo żywej wagi półkrwi Yorkshira dostać można 40 a nawet 44 centy, co jeżeli uwzględnimy ten sam wydatek na wychowanie, karmę i transport, tworzy wcale pokaźną różnicę na korzyść pół-Yorkshirów.

Na uwagę zasługują różnice w przyroście, które to różnice, biorąc ostateczności, sięgać mogą od 1 do 4·5 kg. tygodniowo czyli w miesiącu od 4 do 18 kilogramów. W ogóle szybkość przyrostu wielką odgrywa rolę i świnie karmione na szynki jeżeli w ciągu miesiąca nie wykazują przynajmniej 10 kilogramów miesięcznego przybytku wagi, nie opłacają opasu, chociażby były i halbblutami.

Dawniejszy, na wielką skalę odbywający się wywóz chudzców do Niemiec ustał obecnie zupełnie skutkiem zakazów i obostrzeń, wypas zać ciężkich świń na słoninę nie opłaca się również, ponieważ nasze świnie przy transporcie nie wytrzymują konkurencyi z węgierskimi bakonami, zawsze wyżej cenionymi i lepiej płaconymi.

Co do samej słoniny nawet robią nam Węgry konkurencyą, i jak się dowiedziałem, tutaj nawet w kraju garnizonowane wojsko sprowadza wprost albo przez liwerantów węgierską słoninę, najczęściej z Debrecyna, płacąc po 60 do 65 ct. za kilo już tutaj na miejscu. Jeżeli już wywóz świń na słoninę opasionych jest w Galicyi uszczuplony, to powinnibyśmy się starać, żeby sobie przynajmniej zachować targ miejscowy, a to produkując słoninę, którąby można dawać taniej, a osiągnąć to można także tylko opasaniem halbblutów.

Większy właściciel nie jest w położeniu, żeby mógł się zajmować wychowywaniem trzody, ale najkorzystniej dla niego będzie kupować nie całkiem chude, dorosłe sztuki, które jednak nie powinny być zwykłe, krajowe świnie, ale krzyżowane z Yorkshirami, w ogóle z jakąś rasą dobrze i łatwo się opasającą. Koszt będzie w przybliżeniu:

Świnia	20 zł.	— ct.
10 korcy kartofli	10 „	— „
1 centn. metr. jęczmienia	6 „	50 „
	36 „	50 „

Mniej więcej w 3 miesiące można mieć z tego 60 do 70 kilo słoniny po 60 centów, czyli 36 do 42 złr., przytem mięso i nawóz wprawdzie mało cenione, ale zawsze nawóz.

Wielkich zysków spodziewać się nie można, ale w tych czasach jeżeli jest zysk nawet mały to już bardzo wiele, przy hodowli zaś świń osiągnąć go można tylko wtedy, jeżeli naszą lichą na karmę i opas świnię krzyżować będziemy z szlachetniejszemi rasami, wszak nawet chłop wie, że świnia z cienkiemi a krótkiemi nogami lepiej się opłaca

niżeli świnia na potężnych wysokich nogach. Z krzyżowań takich najlepsze dają wyniki krzyżowania z czystymi Yorkshirami i na nie też przy podnoszeniu hodowli świń zwracać trzeba szczególną uwagę. *W.*

Karmienie koni żytem.

Ponieważ obecnie poruszoną została kwestya karmienia koni kartoflami, kartofle same zaś nie wystarczą do utrzymania w sile koni pracujących, wymagając różnych posilnych dodatków, przeto odzywam się i ja także, przypominając, że żyto może być takim dodatkiem.

Wiem o tem, że wielu gospodarzy uważa dawanie żyta koniom za szkodliwe i temu nie przeczę, bo sam początkowo zrobiłem niemiłe doświadczenia, ale o tyle tylko zdanie to potwierdzam, o ile żyto użyte byłoby samo, w za wielkiej ilości, w niewłaściwej formie i dla koni próżnujących.

Nie zatrzymuję się tutaj nad składem chemicznym żyta, nadmienię tylko, że zawiera ono mniej tłuszczu niżeli owies (podług Kühna średnio 2%, w owsie średnio 6%) co może się przyczynia, że jest mniej strawne od owsa, będącego zawsze najlepszą karmą dla koni. Ale w tej samej objętości (korcu, garcu itp.) zawiera pomimo tego żyto daleko więcej związków pożywnych azotnych, bezazotnych i tłuszczu niżeli owies, ponieważ koniom nie dajemy gołego, to jest z łusek i plewek oswobodzonego ziarna owsa, jak je bierze chemik do analizy, ale po prostu z wszystkiemi łuskami, będącemi niczem innem tylko słomą. Ztąd ta sama objętość owsa nie daje takiej samej ilości ogólnej związków pożywnych, co gołe ziarno żyta, ale o wiele mniej. Pamiętać więc o tem trzeba, że trawienie żyta musi być powolniejsze i gdy koń odrazu wiele zje, może bardzo łatwo dostać niestrawności, kolek itp.

Jeżeliby kto chciał używać żyta zamiast owsa, to powinien go dawać koniom zawsze we formie grubo śrutowanej i pomieszane obficie ze sieczką, zadając w taki sposób, że sieczkę zwilżoną posypuje się śrutowanem żytem i miesza się najdokładniej. O ile moje doświadczenia sięgają, sądzę, że nie potrzeba używać więcej żyta, jak w ilości, odpowiadającej połowie ilości, jaką dawaliśmy owsa, koniom ciężej pracującym dać można dwie trzecie.

Najlepsze jednak użycie żyta jest na okrasę kartofli, które dla koni dawać radzę tylko parzone, pokruszone i zmieszane ze sieczką o ile można jednostajnie; do tej mieszaniny daje się na posilną okrasę śrótowane żyto. Sieczkę i to bardzo grubą, daję głównie dla tego, żeby konie zmusić do żucia karmy, żyto zaś daję jako posiłek i nieobawiam się niestrawności albo niewyzyskania go dostatecznego, krochmal bowiem kartofel zastępuje tutaj niedostateczną ilość tłuszczu w życie.

Na możliwy zarzut, dla czego nie używam owsa, odpowiem, że grunta moje z natury ubogie, korzystniej obsiewam żytem niżeli owsem, który mi się rodzi za nikły, a kartofle z dawna, nietylko tego roku, mam dobre i mączyste, które za pomocą starego parnika Henzego zużywam głównie na karmę inwentarza, zapewniając sobie bez gorzelni obfity nawóz. *R. St.*

Nadwerężenie ścięgna u koni.

Przypadłością bardzo często się trafiającą u koni, mianowicie wyścigowych, jest t. zw. po niemiecku: „Sehnenklapp,“ a technicznie w języku turfu o koniu uległym tej przypadłości mówi się „broken down“. Dawniej mniemano, iż przyczyną tego kalectwa było uderzenie zadniem kopytem ścięgn i wiązadeł przedniej nogi. Rzeczywiście, może przytem być stłuczenie ścięgna, zginającego kość koronową i kopytową, ale też bardzo wiele innych przyczyn wpływa na wstrząśnienie, zgniecenie i rozciągnięcie tych ścięgn i wiązadeł, co zawsze sprowadza kulawiznę. Do przyczyn tych należą: gwałtowne skoki, uderzenia kopytem o łańcuch od uździenicy, wytężony bieg po głębokim, rozmiękłym gruncie, nagłe osadzenie w miejscu konia w szybkim biegu, ostre, krótkie zwroty, skakanie przez przeszkody, zarówno na wysokość jak i na szerokość, pośliźgnięcie się i t. p., słowem, nadwerężenie ścięgna może nastąpić w jednej chwili i trudno zgadnąć co je spowodowało.

Jak już wspomnieliśmy, przypadłość ta ma siedlisko w przednich nogach, pomiędzy stawem kutowym i kolanowym i objawia się przez obrzękłość obu wspomnianych ścięgn, przy dotknięciu których koń okazuje dotkliwy ból. Obrzękłość z początku jest gorąca, koń następuje przednią częścią kopyta, stawiając nogę bardzo trwożliwie. W zadawnionych wypadkach obrzękłość jest zimna, ścięgno zrasta się ze swoją pochwą, kulawizna ustaje, lecz koń stąpa nieśmiało i jakby spętany. Ścięgna, są to włókniste, sprężyste, twarde, białe mięsne części. Ścięgno zginające kość koronową tworzy rodzaj pochwy, w której leży ścięgno zginające kość kopytową; stąd zrośnięcie obu tych ścięgn następuje łatwo i prowadzi za sobą stwardnienie. Zrośnięcie to nie daje się prawie nigdy wyleczyć. Ostre wcierania pozostają bez skutku, a nawet tak często zachwalane i zalecane palenie żelazem, lub zaprowadzenie zawłoki, niezawsze są w stanie przynieść spodziewaną ulgę. Jeśli nadwerężenie jest jeszcze niedawne, należycie rozpoznane i poddane racyonalnemu leczeniu, wtedy nie stanowi bardzo ciężkiego cierpienia. Jeśli koń pozostawał przez kilka dni w spoczynku w stajni, a leczenie idzie prawidłowym biegiem, wtedy można koniowi pozwolić na ruch, z wszelką jednak ostrożnością, strzegąc go od gwałtownych skoków, unikając zwłaszcza od zwracania go na chorej nodze. Na nieszczęście, najczęściej to następuje, gdyż tym sposobem usiłują zbadać postęp leczenia, nie myśląc o tem, że cierpienie, znajdujące się już na drodze polepszenia, pogorsza się i z nową siłą wraca do poprzedniego stanu. Należy zawsze pamiętać, że przy cierpieniu jakiegobądź członka, najbliżej położone części ciała muszą koniecznie przyjmować większy lub mniejszy udział w tem cierpieniu; że zatem w tym razie stawy: koronowy, pęcinowy, kutowy

i kolanowy są mniej lub więcej dotknięte, koń zatem powinien być o ile możności oszczędzany.

Czy można siać zrośnięte zboże?

Czasem lata są tak słotne, że zboże na polu mniej lub więcej pozrasta — chodzić więc może o to, czy takie zboże zdatne jest do siewu.

Odpowiedzi na to nie można dać ani bezwarunkowo twierdzącej ani bezwarunkowo przeczącej, bo użyteczność zrosłego zboża do zasiewu zależy od pewnych okoliczności. Jeżeliby zrośnięte ziarna zbóż, a więc roślin należących do rodziny trawiastych roślin, można było zasiewać zaraz po zrośnięciu, a więc zanim mogły wyschnąć, natenczas bardzo nawet zrosłe ziarna mogą po dostaniu się w ziemię popuszczać nowe korzonki i dalej rosnąć. Ze zbożem jednak, zasiewanem na wielką skalę, jest niemożliwe takie postępowanie, bo przed siewem kłosy, a więc ziarna muszą o tyle podeschnąć, żeby mogły być wymłócone, poczem dopiero przystąpić można do siewu. Konieczne to wysuszenie ziarn tworzy bardzo ważny moment, bo przerywa obudzone życie; przerwa ta o tyle mniej szkodliwą, o ile rozwój powstającej rośliny mniej postąpił, czyli im mniej oddaliła się od stanu kiełka; zdaje się, że gdy pierwszy listeczek zupełnie się wykształcił, przerwa w rozwoju, spowodowana wysuszeniem, zabija roślinę. Uwzględniając stopień wysuszenia zboża, gdy go rolnik zasiewa, można powiedzieć, że zrosłe zboża możnaby zasiewać, ale tylko wtedy, jeżeli stopień zrośnięcia jest nie bardzo znaczny; takie samo zdanie słyszeć można ze strony praktyków.

Zdanie to jest jednak bardzo niejasne, bo nie określa ściśle stopnia zrośnięcia.

Ażeby w tym względzie mieć jakiś punkt oparcia, zarządzono na doświadczalnej stacyi rolniczej w Berlinie próby z żytem, którego ziarna doprowadzono do różnego stopnia zrośnięcia, następnie obsuszano, poczem je na prawdę zasiewano. Jako wskazówkę stopnia zrośnięcia przyjęto słusznie długość pierwszego listeczka i skonstatowano, że przy długości pierwszego listeczka

2 milim.	kiełkowało	94%	jeszcze raz
3 „	„	72 „	„
4·5—5 „	„	66 „	„
8—10 „	„	54 „	„
14—15 „	„	54 „	„
20—22 „	„	36 „	„
25—30 „	„	12 „	„
35—40 „	„	4 „	„
40—50 „	„	4 „	„

Skonstatowano dalej, że roślinki rozwijające się po poprzedniem wysuszeniu były tem słabsze, im dłuższy był pierwszy listeczek, a nawet rośliny dwóch ostatnich kategoryi, tj. te, które miały listeczki długości 35—50 *mm*, zginęły wkrótce. Odpowiednio do tego był też i dalszy rozwój coraz to słabszy: rośliny powstałe z najmniej zrosłych ziarn, dały najsilniejsze kłosy, które były coraz to lichsze w miarę, jak zrośnięcie było silniejsze.

Byłoby bardzo do życzenia, żeby podobne próby wykonane były także z innemi zbożami, przekonani bowiem jesteśmy, że np. u owsa wynik próby będzie mniej korzystny jak u żyta, u pszenicy zaś może taki sam, a może korzystniejszy.

Opierając się jednak na teraz na doświadczeniu zrobionem ze żytem, można powiedzieć, że zboże, którego zrosłe ziarna potworzyły 2—3 milimetrów długie listeczki, możnaby jeszcze zasiewać, ale czynić to należy tylko w razie konieczności, bo porost po najlżej nawet zrosłem ziarnie nigdy nie będzie tak bujnym, plon tak dorodnym, jak po ziarnie normalnem, niezrosłem. U żyta, tracącego tak łatwo cechy odmiany, zachodzi jeszcze ta obawa, że nasienie otrzymane po zrosłem ziarnie da nam następne plony, u których mogą się najzupełniej zatracić cechy i zalety odmiany. może bardzo cennej.

Regułą powinno więc być: nie zasiewać ziarna zrosłego.

Dodatkowo nadmienimy, że nasiona roślin dwuliścieniowych, jak np. hreczka, groch, różne drzewa, jeśliby po skiełkowaniu wyschły, nie kiełkują po raz drugi, ale giną bezpowrotnie.

Dostawy dla armji.

Komisja ustanowiona dla zwołania ankiety w przedmiocie dostaw dla armii, z uwzględnieniem producentów rolniczych, przedłożyła dnia 26 listop. izbie deputowanych sprawozdanie podpisane przez prezesa komisji księcia Czartoryskiego i referenta dr. Heilsberga.

Sprawozdanie konstatuje konieczność podniesienia upadającego rolnictwa i drobnego przemysłu, przez wykluczenie pośredniczących kupców przy dostawach dla armii i oddanie tych dostaw z pierwszej ręki producentom. Podczas obrad zwołanej przez komisję ankiety, kierowano się przedewszystkiem wskazówkami obecnych reprezentantów ministerstwa wojny, ażeby powzięte uchwały obracały się w granicach praktycznej wykonalności. Mimo to reprezentanci ministerstwa wojny w żadnym punkcie nie związali się przyrzeczeniem, z wyjątkiem sposobu zakupywania potrzeb dla armii, godząc się raz na zawsze na zniesienie systemu ofertowego. Wszystkie bowiem próby zakupywania artykułów potrzebnych dla armji wprost od producentów, rozbijały się o ten system. Producent nie jest kupcem i nie ma sposobności, ani dostatecznej rutyny żeby zorjentować się jaka oferta może być najniższą. Zazwyczaj zdarza się więc, że pośrednik utrzymuje się przy dostawie, podawszy ofertę tylko o parę centów niższą od producenta, przyczem ten ostatni lub spółka producentów poniosła jeszcze stratę przez to, że aż do rozstrzygnięcia nie mogła rozporządzać swoim produktem. Jedyny sposób odpowiadający potrzebom producentów, polega zatem na ogłaszaniu spisu potrzebnych produktów z podaniem ceny, którą administracya wojskowa za każdy zapotrzebowany artykuł zapłacić myśli.

W końcu członkowie ankiety i komisji w porozumieniu

z obecnymi reprezentantami administracji wojskowej zgodzili się na następujące punkta:

1. Dostawa owsa, słomy, siana, drzewa, żyta, pszenicy i wina, wprost od producentów, uznaje się za odpowiednią i dla obu stron korzystną.

2. W danych stosunkach z wyjątkiem siana i słomy, najodpowiedniejszą jest dostawa do poszczególnych magazynów, dla słomy i siana zaś dostawa ryczałtowa.

3. Okręgi dostawowe oznaczyć ma administracja wojskowa w porozumieniu z rolniczemi korporacjami.

4. Na wnoszenie ofert oznaczyć należy termin co najmniej czterotygodniowy.

5. Przy rozpisaniu potrzeb, administracja wojskowa podać powinna ceny, jakie za każdy artykuł płacić pragnie. Ceny oznaczać ma intendantura po porozumieniu z izbami handlowemi i korporacjami rolniczemi.

6. Umowy co do dostaw zwolnione być winne od opłat skarbowych.

W końcu wnosi komisja do przyjęcia rezolucję ogólnikową, wzywającą rząd do uwzględniania producentów i drobnych przemysłowców przy dostawach wojskowych.

Roczniki krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

(Dokończenie).

Bremen. Stacya doświadczalna w Bremen ma zadanie dawania wskazówek i robienia doświadczeń celem rozwinięcia i ulepszenia gospodarstwa na olbrzymich torfowiskach północno zachodnich Niemiec: Czynność swą rozpoczęła w r. 1877, subwencyonowana głównie przez rząd pruski, który w r. 1887 dał na nią 21000 mark.

Działalność stacyi nie ogranicza się na pracach w jej obrębie wykonywanych, ale owszem najważniejsza część jej działalności leży po za stacyą przez wykonywanie jaknajliczniejszych doświadczeń polowych w osadach torfowych. Z początku było to trudne, ale obecnie po przezwyciężeniu nieufności i niechęci osadników, kieruje stacya przeszło setką poletek doświadczalnych. Opisawszy jak się do tego zabierał i jak dalej prowadzi doświadczenia na torfowiskach dr. Fleischmann, robi p. Jentys bardzo trafną uwagę, że i u nas możnaby podobną, oczywiście do okoliczności zastosowaną drogą postępować, ażeby podnieść gospodarstwa naszych włościan, nie o wiele różniących się od tamtejszych osadników wykształceniem i oporem przeciw dążnościom postępowym.

Na stacyi w Bremen, która już bardzo dodatnio wpłynęła na gospodarstwa torfowych osadników, zajęci są: kierownik, trzej asystenci chemiczni i trzej praktyczni rolnicy, których obowiązkiem jest dozorowanie doświadczeń polowych, w czem jednak i kierownik stacyi jest czynnym.

Halle. Stacya halijska założona pierwotnie w prywatnej majętności Gross-Kmehlen w r. 1855, w cztery lat później przeniesiona do Salzmünde *), nareszcie do Halle nad Saalą, należy do najstarszych w Niemczech. Już w Salzmünde nadał jej Grouwen pewnego rozgłosu, właściwego znaczenia nabrała jednak stacya doświadczalna dopiero po przeniesieniu do Halli, gdzie nie oszczędzano kosztów na jej odpowiednie urządzenie i w czem bardzo szczodremi okazały się stowarzyszenia rolnicze prowincyi saskiej. Jest instytutem samoistnym, dozorowanym przez dyrekcyę saskiego centralnego Towarzystwa rolniczego. Kierownikiem jest prof. Maercker mający 9 asystentów i kilku wolontaryuszów, chcących się zapoznać z metodami analitycznemi w Halli stosowanemi. O ruchu na stacyi dać może pojęcie ilość analiz, których w r. 1886 wykonano 5225, w r. 1887 zaś 5432.

Jednym z głównych kierunków działalności stacyi jest kontrola nad handlem nawozami. Z poważniejszemi firmami fabrycznemi i kupieckiemi zawierane są umowy, na mocy których może być sprzedawany tylko towar gwarantowanej jakości, a nabywcom przysługuje prawo żądania od stacyi bezpłatnej analizy próbki nabytego w kontrolowanym składzie nawozu. Koszta wykonania analizy ponoszą handlujący, płacąc stacyi pewną z góry umówioną kwotę od każdego centnara sprzedanego produktu. W ten sam sposób zorganizowaną jest kontrola nad handlem zwierzęcymi przetworami pokarmowymi i nasionami. Nie jest to jednak jedyne pole działalności stacyi halijskiej. Słusznie mówi autor, że nie ma kwestyi, mającej ważniejsze dla rolnictwa znaczenie, do rozwiązania której nie przyczyniłaby się stacya halijska poważną pracą doświadczalną. Znaczenie prac tamtejszych polega na tem, że kierownik stacyi stara się utrzymywać jaknajściślejsze stosunki ze stowarzyszeniami rolniczemi i pojedyńczymi rolnikami. Przytacza też autor zdanie Maerckera, mianowicie że rolnicze stacye doświadczalne błądzą bardzo, gdy utracają łączność z praktyką rolniczą. Empiryczne spostrzeżenia praktyków stanowią obfity materyał, jakiego żadna nauka nie posiada. Wyzyskać ten materyał powinno być zadaniem każdej rolniczej stacyi doświadczalnej. Co do tego pisze autor sprawozdania: „Aby jak najenergiczniej działać w tym kierunku, łączy się stacya z rolnikami różnych okolic prowincyi saskiej, w celu wykonywania wspólnemi siłami doświadczeń polowych. Przeprowadzono więc szeregi prób z kartoflami, burakami cukrowymi, nawozami a teraz poddają doświadczeniom celniejsze odmiany różnych zbóż, przyczem zastosowano bardzo słuszny podział pracy między rolników a pracowników stacyi".

Bardzo ważną pracą stacyi jest oznaczenie piekarskiej mąki z różnych odmian pszenicy pochodzącej. Doświadczenia w tym kierunku prowadzone bywają ciągle i dadzą bardzo ważne dla rolników wskazówki.

Zakończywszy opis wrażeń, odniesionych podczas zwiedzania powyżej wyliczonych stacyj, a z którego podaliśmy tylko najogólniejsze zarysy, przechodzi autor spra-

*) Stacya w Salzmünde utrzymywaną była kosztem pana Bolze, który był jej właścicielem. Nadzwyczaj intenzywnie prowadzone gospodarstwo tamtejsze ściągało praktykantów z różnych stron Niemiec i Zagranicy, ciesząc się jeszcze w r. 1866 wielką sławą.

(Przyp. Red.)

wozdania do kwestyi bezpośrednio nas obchodzącej, wykazując konieczną potrzebę założenia także w naszym kraju stacyi doświadczalnej, któraby wzorem stacyi zagranicznych podejmowała różne prace naukowe, przedsiębrała badania kwestyi rolniczych i wciągnęła naszych rolników do współdziałania.

Sprawozdanie z pola doświadczalnego za rok 1888 (napisał Władysław Lubomęski). Pole doświadczalne, zwiększone o 6923 *m* □ obejmuje obecnie 240 poletek półarowych i 11 poletek nierównych rozmiarów. Doświadczalne uprawy w r. 1888 miały na celu rozwiązanie następujących przez autora sformułowanych zadań:

1) Czy na glebie tutejszej (tj. dublańskiej) zdołamy produkować dobry jęczmień browarny, jakie odmiany nadają się w tym celu i czy użycie nawozów sztucznych pomoże w tym kierunku?

2) Które odmiany owsa dają u nas najwyższe plony?

3) Które odmiany ziemniaków na tutejszej glebie zapewniają najwyższe zbiory skrobii?

4) Które odmiany pszenicy ozimej, słynne na zachodzie z wysokiej plenności, nadają się do aklimatyzacyi?

Powołując się na doświadczenia w pierwszych trzech kwestyach, wykonane w r. 1887, podaje autor przebieg szczegółowy doświadczeń nowych z uprawą jęczmienia, owsa i ziemniaków.

Doświadczeniom poddawanych było 8 odmian jęczmienia, między temi Imperial z dwóch miejscowości: z Dubia i z Dublan. Owsa badano odmian 18, pszenicy odmian 11, kartofli odmian 40.

O wynikach tych nader starannie wykonanych doświadczeń nie podajemy szczegółów, gdyż to przechodziłoby po za ramy naszego streszczenia, podnosimy tylko, że artykuł ten jest jednym z dowodów, że szkoła dublańska spełnia swoje zadanie.

Sprawozdanie z czynności stacyi oceny nasion za rok 1887/8 (nap. dr. Emil Godlewski). Sprawozdanie to daje smutne świadectwo naszym ziemianom, którzy mając do dyspozycyi tak pożyteczną instytucyę, jaką jest stacya oceny nasion, pomimo utyskiwań w najwyższym stopniu uzasadnionych na tak częstą nierzetelność w handlu nasionami, przecież wcale z niej nie korzystają, korzystaniem bowiem ze stacyi nie jest, jeżeli tylko 1, wyraźnie jeden zarząd dóbr prywatnych nadesłał próbkę do oceny. Nie dziwimy się bynajmniej, że niektórzy handlarze nasion kpią sobie po prostu z naszej publiczności ziemiańskiej, która kupuje nieraz notoryczne śmiecie albo nasiona odwieczne, traci spodziewany plon i pieniądze, a niechce pojąć, że korzystając ze stacyi, i żądając kategorycznie gwarancyi ze strony kupców, mogłaby się chronić od szkody.

Próbek do oceny nadesłano wszystkiego 28, a mianowicie nadesłało:

C. k. gal. Towarzystwo gospodarskie	5	próbek
Bank rolniczy we Lwowie	2	„
Administracya folwarku dublańskiego	15	„
Handel nasion T. Lewieckiej w Krakowie	5	„
Zarząd dóbr prywatnych	1	próbkę.

Bardzo dosadnie cechuje nasze stosunki, że tylko jeden handel nasion korzystał ze stacyi oceny nasion i że ten handel nie jest lwowski, ale krakowski.

Kończąc nasze sprawozdanie o drugim Roczniku szkoły dublańskiej, wyrażamy przekonanie, że wszystkie pojawiające się Roczniki powinny się znajdować w rękach naszych inteligentniejszych ziemian, którzy z nich nabiorą nietylko jasnego wyobrażenia o dodatniej czynności dublańskiego ciała nauczycielskiego, o zakresie i pożyteczności wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, prowadzonej w obecnym kierunku, ale także mogą bardzo wiele skorzystać dla własnej praktyki.

Wiadomości literackie.

Z instytutu rolniczo-leśnego w Nowej Aleksandryi (Puławy). Studenci tego instytutu rozwijają bardzo chwalebną czynność literacką, świadczącą bardzo dodatnio o dążeniach młodzieży polskiej, nauki tam pobierającej. Niedawno przetłumaczyli z trzeciego wydania francuskiego dziełko Gustawa Heuzé pod tytułem „Trzoda chlewna“ obecnie zaś przetłumaczyli z rossyjskiego dziełko profesora K. Temirazowa, prof. botaniki na uniwersytecie moskiewskim pod tytułem „Życie roślin, 11 odczytów z fizyologii roślin“. Oprócz tego ogłosili w r. 1887 konkurs, wyznaczając ze swych funduszów 200 rubli za napisanie rozprawy na następujący temat: „Wykazać najwłaściwsze sposoby wynagradzania oficyalistów i robotników (w ogóle stałej służby folwarcznej) w gospodarstwie rolnem, oraz środki, zapewniające im samym i ich rodzinom byt w razie starości lub kalectwa. Przytem wykazać, jaki wpływ wywarłyby na rolnictwo owe najwłaściwsze w tym względzie reformy, proponowane przez autora.“ Na konkurs nadesłano 11 prac, z tych otrzymała premię praca p. Bolesława Zdziarskiego, która w tym roku wyszła pod tytułem: „O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficyalistów.

Pytania i odpowiedzi.

Dokończenie odpowiedzi na pytanie umieszczone w poprzednim numerze „Rolnika“.

Skończywszy na opasie bydła kartoflami w poprzedniej korespondencyi, przystępuję dzisiaj do karmienia koni kartoflami.

W jesieni przy kopaniu kartofel już częściowo przyzwyczaja się konie do tychże; w miarę dni krótszych i mniejszego natężenia w pracy, przeznaczam na każdego konia roboczego od 1 garca do 2 garcy naraz, w trzyrazowych daniach świeżo siekanych kartofel zmieszanych z sieczką i ćwierć litra owsa na każde danie na sztukę.

W miarę dalszego przyzwyczajenia a dla uniknięcia kolek i wiatrów, awansuje do jednego garca i 2 litrów na jednorazowe danie, zatem $4^1/_2$ garca na dobę.

Mieszkając w miejscowości ubogiej w siano, muszę się z niem liczyć i na całe 24 godzin daję na parę koni koni roboczych 10 funtów siana po obroku rannym, na noc zaś, słomę żytnią targaną (strząskę).

Przy takiej karmie konie w ścierwie przybierają, są rącze i do pracy zdolne.

Przestrzegać potrzeba, ażeby kartofle tuż przed samym zadaniem były świeżo siekane.

Z wiosną zaś przy rozpoczęciu robót polnych, zamiast owsa dodaję kwaterkę śrutu bobowianego do kartofel.

W miarę możności użyta sieczka pochodzi ze słomy bobowianej ze strąkami drobno pociętymi.

II. Karmienie młodzieży bydlęcej kartoflami całymi, odbywa się w ten sposób jak i opas; przeznaczając na sztukę stosownie do wagi żywej odpowiednią ilość.

Cielęta odłączone, dostają świeżo siekanych kartofel z dodatkiem owsa z sieczką z grochu i wyki, a jako paszę wypełniającą żołądki koniczynę, która swą pożywnością i zawartością (swym składem mineralnym) bardzo do rozrostu tychże się przyczynia.

Młodzież końska w bardzo małej ilości i to raz na tydzień jako środek przeczyszczający otrzymuje kartofle.

Nadmienić muszę, że sól kamienna albo omoka zawsze do lizania w żłobach znajdować się powinna.

III. Karmienie świń kartoflami odbywa się tylko gotowanymi; ugotowane kartofle w kotle nakrytym przy małej ilości wody bywają gniecione, a plewy hreczane, grochowiane i bobowiane tymi we wodzie rozgniecionymi kartoflami zalane z dodatkiem soli tłuczonej, tuczą doskonale świnie.

Przestrzegać należy suchą podściółkę i nadzwyczajną czystość w korytach i naczyniach, które po zjedzeniu i rozdaniu, szczotką i ciepłą wodą każdorazowo czyszczone być powinne.

Opas świń nadzwyczajny, tj. produkcya słoniny i sadła nie opłaca się, za to podkarmienie na tak zwane szynki i mięsiwo najlepiej płaci.

IV. Drób skrzydlaty, jako to: kury, kapłony, pantarki i indyki ugotowanymi kartoflami i wszelkiemi wysiewkami ze zbóż, jak: łoboda, groszki i inne zioła zaparzone tuczy się doskonale.

Widać z tego, że kartofla może służyć dla każdego inwentarza folwarcznego na karmę, a w ten sposób zużyta opłaca się doskonale.

Zatem nie pozostaje mi nic innego, jak polecić ziemianom uprawę tejże na większą skalę jako roślinę okopową wyczyszczającą grunt i dającą procent z ziemi.

Burty w listopadzie. *J. Śniadowski.*

Wiadomości z Oddziałów.

Jednodniowy wykład z zakresu weterynaryi w Oddziale przemyskim.

(Streszczone sprawozdanie).

Na popularny wykład dra A. Barańskiego z dziedziny weterynaryi, urządzony w dniu 28. października br. zaprosiła Rada Oddziału przemyskiego wszystkich swych członków, którzy w przeważnej liczbie reprezentują stan włościański, a obok tego pismem swem z 12. października b. r. l. 56 odniosła się do c.k. Starostwa w Przemyślu z prośbą, by w interesie obznajomienia klasy wiejskich gospodarzy ze sposobami leczenia i zapobiegania szerzeniu się zarazy pyska i racic u zwierząt domowych, jak niemniej obznajomienia jej ze sposobami ratowania w razie zwykłych wypadków chorób, z urzędu swego wszystkich naczelników gmin i oglądaczy bydła na rzeczony wykład zawezwało.

C. k. Starostwo uczyniło tej prośbie zadość, w skutek czego zgromadziła się bardzo znaczna ilość, bo przeszło 200 słuchaczów.

P. dr. A. Barański mówił przedewszystkiem w sposób wyczerpujący o zarazie pyska i racic zwierząt domowych, o sposobach leczenia i zapobiegania tej zarazie, dalej poruszył wiele innych chorób i przypadłości u zwierząt domowych, jak: udławienie, wzdęcie u bydła, kurdziel, zapalenie gardła, rozwolnienie, zatwardzenie, kolka u koni, myszy, zapalenie płuc, ochłony, obrzęk podniebienia, zołzy u koni itd., tudzież wskazał domowe środki leczenia takowych, niemniej też mówił o przesądach różnych u włościan, jak np. zdejmowaniu paskudnika z ócz, gnieceniu lub przekłuwaniu myszy itd.

P. dr. Barański słowem żywem a przystępnem dla słuchaczów, wzbudził wielkie zainteresowanie u włościan, tak że słuchali jego wykładu ze skupioną uwagą, prosili prelegenta o różne wyjaśnienia tak co do chorób jak i sposobu leczenia i dopiero samym zmrokiem rozeszli się do domów.

Kółka rolnicze.

Dnia 22. listopada b. r. na pierwszem posiedzeniu nowo wybranego Zarządu głównego na następne trzylecie ukonstytuował się Zarząd główny wybierając: Prezesem p Bolesława Augustynowicza, Wice-Prezesem p. Tymoteusza Mandybura, em. Radcę i Inspektora szkół krajowych, Skarbnikiem ks. Infułata Dr. Feliksa Zabłockiego, Sekretarzem p. Dr. Bronisława Dulębę; do Wydziału wykonowczego weszli: pp. Baranowski Bolesław, Insp. szkół kraj., Barański Antoni Dr. prof. szkoły weterynaryi, Bielański Władysław, delegat Tow. wzaj. Ubezpieczeń, Bisanz Gustaw, Prof. Politechniki, Olszewski Stanisław, Inspektor szkół. krajowych, Onyszkiewicz Zdzisław. właść. dóbr, Porceri Ksawery, Dyrektor składów zbożowych, Rylski Tomasz, prof. wyższej szkoły roln. w Dublanach i Wilczyński Albert.

W miesiącu listopadzie zawiadomiły Zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 455.) Jaślany, powiat Mielec; założył p. Ksawery Bosak, nauczyciel, przy współudziale ks. proboszcza Busia; 456.) Bieńkówka powiat Myślenice, założył p. Klemens Zagórski, nauczyciel, przy współudziale tamtejszego duchowieństwa, i p. Naczelnika gminy Marcina Gaczora; 457.) Jaryczów nowy, pow. Lwów, zał. p. Wilhelm Haluza, nauczyciel; 458.) Byczów, pow. Wadowice, zał. kierownik tamtejszej szkoły Józef Bandoła przy pomocy ks. proboszcza Stanisława Lachmanna i naczel. gm. p. Jana Szweda; 459.) Chmielów pow. Tarnobrzeg zał. p. Jan Grieswald, dzierżawca dóbr, 460.) Iwkowa pow. Brzesko zał. p. Wojciech Salabura, nauczyciel i naczelnik gminy p. Mikołaj Skirło, 461.) Krzeszów pow. Żywiec, zał. ks. Stanisław Niziołek, wikary tamtejszy. 462.) Jodłowa pow. Pilzno, zał. p. Józef Świątkowski, nauczyciel w Dębowej, przy współudziale tamtejszego właść. dóbr p. Ludwika Kollata i ks. Jędrzeja Rymara miejscowego wikarego; 463.) Malinówka pow. Brzozów, zał. Jan Konieczny, miejscowy nauczyciel; 464.) Kondratów, pow. Złoczów, zał. Julian Grabianka naucz. przy współudziale nacz. gminy p. Władysława Sobczyńskiego; 465.) Chocznia, pow. Wadowice, zał. p. Franciszek Wiśniowski tamtejszy kierownik szkoły; 466.) Podhajce tam i powiat założył ks. Władysław Wańkowicz, wikary miejscowy. Do Towarzystwa przystąpili jako członkowie wspierający pp. Gustaw Bisanz. prof. Politechniki, Antoni Fibich, c. k. notaryusz w Mielcu, Mieczysław Szymberski, Dyrektor spółki handlowo-przemysłowowej w Mielcu, Ludwik Mandybur, adjunkt sądowy w Busku.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek od członków wspierających, otrzymał na Wydawnictwo Przewodnika następujące datki: Wydział Rady pow. w Krakowie złr. 15., Towarzystwo rolniczo-okręgowe w Nowym Sączu złr. 5., pp. Wacław Kolbe z Krakowa złr. 2. Leon Stachow, nauczyciel ze Sniatyna złr. 10. (pierwsza rata z ofiarowanych złr. 50). Ks. Jan Turczański z Gołogór złr. 1. Kółko rolnicze w Sassowie złr. 4., i Wojciech Owoc, słuchacz św. teologii rz. kat. w Przemyślu złr. 1. Za wszystkie te dary składa Zarząd główny szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, jak również p. Władysławowi Zawadzkiemu literatowi we Lwowie, który z okazyi Walnego Zgromadzenia ofiarował dla Kółek rolniczych w darze cały nakład złożony z 1400 egzemplarzy przez niego napisanej popularnej książeczki: O uprawie roli, pogadanka dla gospodarzy wiejskich. Lwów 1888. W ostatnich miesiącach wysłał Zarząd główny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do tych, którzy w przesłanych rocznych sprawozdaniach wykazali brak książeczek a mianowicie do Kółek rolniczych: Rzochów, Chrząstów, Babice, Pstrągowa, Jeleń, Biesiadki, Złotniki, Żórawniki, Porąbka uszewska, Chmielnik, Tworkowa, Dylągówka, Łysiec, Wicyń, Wyżniany, Bienkówka, Jaślany, Jaryczów, Liszki, Wybranówka, Zygodowice, Krzeszów, Bouszów, Malinówka, Iwkowa, Ryczów, Jodłowa, Hołosko, Żarnówka, Chmielów, Hanaczów i Kondratów, 1414 książeczek, razem w tym roku wysłano książek tak w polskim jak i w ruskim języku 3101 egzemplarzy.

Lwów dnia 2. grudnia 1889.

Wiadomości bieżące.

Na fundacyę stypendyjną im. śp. Henryka Janki złożył Wny. p. Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec kwotę 200 złr.

Kampania gorzelnicza 1888/89. W Przedlitawskiej połowie monarchii wyprodukowano podczas ostatniej kampanii gorzelniczej w gorzelniach podlegających opłacie konsumcyjnej 1046 566, w podlegających opłacie produkcyjnej 13430, razem 10 59 986 hektolitrów spirytusu (we Węgrzech 882 422 *hl*). Z tego za opłatą podatku konsumcyjnego oddano wprost na konsumcyę 618 235 (we Węgrzech 523 895 *hl*), eksportowano 68 724 (z Węgier 41 602 *hl*), do użytku bezpodatkowego oddano 82 670 (we Węgrzech 49 287 *hl*), razem 769 629 hektolitrów (we Węgrzech 614 784 *hl*).

W podatkach pobrano: jako opłatę konsumcyjną 21 642 245 złr. (we Węgrzech 18 340 548 złr.), jako opłatę produktową 470 063 złr. (we Węgrzech 1 219 616 złr.), razem 22 113 308 złr. (we Węgrzech 19 560 164 złr.) Zapas pozostający przy końcu kampanii wynosi w Austryi 290 357, we Węgrzech 267 658, razem 558 015 hektolitrów. Przy tem nie uwzględniono ilości które przy wprowadzeniu ustawy gorzelniczej jako zapasy poddano opodatkowaniu. Faktycznie przedstawiają się dochody podatkowe z gorzelni w Austryi na krągło 26·5 milionów, we Węgrzech na krągło 23·8 milionów. Jako bonifikacye eksportowe wypłacono w całej monarchii 518 856 złr., zwrócono zaś 18 180 z opłat produkcyjnych. (*W. l. Ztg.*)

Sprzedaż spirytusu na wagę. Izba handlowa w Bernie wniosła do Rządu petycyę o zaprowadzenie handlu spirytusem na wagę, nie jak dotąd na miarę. To samo uczyniła przedtem wiedeńska giełda zbożowa.

Spirytus Amerykański. Wielkie fabryczne gorzelnie w Stanach zjednoczonych zaczynają przeważającą rolę odgrywać na targu spirytusowym, dowiadujemy się bowiem, że w Marsylii poczyniono z tamtąd propozycye, ofiarując wielkie ilości spirytusu po bardzo niskich cenach, czego najbliższym skutkiem był zmiejszony popyt na spirytus rossyjski, którego też cena spadła bardzo znacznie na targu peterburskim. Rozumie się, że wpłynie to deprymująco na ceny spirytusu w ogóle, jeżeli tylko spirytus amerykański czystością swoją wyrówna dobrym spirytusom europejskim.

Z targu zbożowego.

Wiadomości nadchodzące z wielkich targów zbożowych są tego rodzaju, że pomimo pojawiających się gdzieniegdzie wahań cen w kierunku zwyżkowym, wcale nie można przynajmniej na jakiś czas, robić sobie nadziei na jakieś wydatniejsze polepszenie cen zbożowych. Ceny te mogą się czasowo podnosić i nawet utrzymywać, jak to

miało miejsce w południowych Niemczech i nad Renem a po części na targach austro-węgierskich, ale na stałą zwyżkową tendencyę nie można liczyć.

Do tego zdania doprowadzają nas wiadomości z Ameryki północnej, ostatecznie decydującej. Nadspodziewanie wielkie i jeszcze dotąd nie ustające nadsyłki pszenicy ze strony producentów spowodowały coraz wyraźniej zarysowującą się tam zniżkę, do czego przyczynią się jeszcze w ruch puszczone ogromne zapasy, nagromadzone po zachodniej stronie Ameryki od Spokojnego Oceanu. Pobudzi to do żywszego wywozu ze wschodnich portów, a czego następstwem będzie jeszcze większy zastój handlu na zachodzie Europy. W ogóle zapasy amerykańskie wzrastają do wysokości nieprzewidywanej. W zaprzeszłym tygodniu oceniano je na 28 400 000 bsh. pszenicy, w przeszłym tygodniu zapas ten zwiększył się o 1 725 000 czyli doszedł do 30 125 000 bsh. W tym samym czasie roku przeszłego podawano *visible supply* na 35 240 000, przed dwoma laty na 39 360 000 bsh. Podnosimy tutaj, co już w poprzednim sprawozdaniu zaznaczyliśmy, że te niejako oficyalne cyfry nie dają obrazu rzeczywistej wielkości zapasów, wielkie bowiem ilości ziarn leżą po drugorzędnych, niekontrolowanych składach.

Pokazuje się, że z Indyi Wschodnich wysłano daleko więcej pszenicy, jak się spodziewano; podaż jest, tylko nie jest natrętną. Nie bez znaczenia może być także pszenica australska, gdzie spodziewają bardzo obfitego żniwa.

Do niedawna wywóz z południowej Rossyi i oferty w portach czarnomorskich dochodziły do rozmiarów, dziwnie licujących z niekorzystnemi sprawozdaniami o tegorocznych żniwach w Rossyi; zawarto oprócz tego bardzo znaczne umowy z dostawą na wiosnę, szczególnie wiele żyta zakontraktowano dla Niemiec. Wywóz jednak na ten rok zdaje się skończony, gdyż zima zawitała podobno na piękne w portach południowo rossyjskich. Podług zestawień rossyjskiego ministerstwa rolnictwa wyniki ostateczne żniw r. 1889 przedstawiają następujące ilości (zestawione z ilością wykazaną w r. 1888):

	w r. 1889.	w r. 1888.
pszenicy	33 800 000 czetw.	49 700 000 czetw.
żyta	102 500 000 „	118 500 000 „
owsa	90 000 000 „	91 000 000 „

Z powyższych cyfr, jeżeli są prawdziwe, wynikałoby, że żniwa w Rosyi nie wypadły tak źle, jak o nich donoszono, może być jednak, że na nie składały się zapasy, pozostałe z roku przeszłego, co jednak nie zmienia ich znaczenia dla handlu.

Targ angielski spokojny, jest jednak nadzieja, że się może ożywi wtedy, gdy dowozy z Rosyi ustaną. Na 187 kontrolowanych targach sprzedano krajowej pszenicy 78187 kwarterów, w przeszłym tygodniu 77817, w tym samym tygodniu przeszłego roku 54533 kw., z czego wnosić można, że żniwa angielskie wypadły istotnie bardzo zadowalniająco.

We Francyi ruchu handlowego w zbożu bardzo mało, sprzedający trzymają się w rezerwie, kupujący są ostrożni i nie spieszą się z kupnem. Obrót przeważnie w krajowej pszenicy, a czego najlepszym dowodem, że nieoclone zapasy importowane nie zwiększane prawie absolutnie nowemi nadsełkami, zmniejszają się tylko nieznacznie. W październiku ubyło tylko 65 000 *q* pszenicy, zapas zaś 1 listopada wynosił 773 757 *q*.

W Belgii ceny się utrzymują spokojnie, w Holandyi jest nieco więcej życia, w południowych zaś Niemczech i nad Renem ceny się poprawiły i pomimo, że wielkiego popytu nie ma, utrzymują się z tendencją nawet zwyżkową; to samo dzieje się na targach austro-węgierskich.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 7 grudnia 1889.

Tendencya stała — dowozy małe — ceny notują nieco wyżej — popyt ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·30	do	8·60
Żyto gotowe	7·25	„	7·60
Owies obroczny	7·50	„	7·75
Jęczmień	6.75	„	7·75
Rzepak	16·25	„	16·75
Groch	7·—	„	9.—
Wyka	5·50	„	6·—
Bobik	5·50	„	6·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	5·50	„	6·—
Chmiel za 56 kilo nominalnie	25·—	„	40·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	50·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco stacye kolei	11·75	„	12·—

Odpowiedzialny redaktor: *W. Zyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.